

Dzień 6-ty marca.

Zaślubiny Najświętszej Marji Panny
ze św. Józefem.

Dnia 23 stycznia udała się Marja P. do świątyni. Oko spuszczone ku ziemi, na czole Jej odblask łaski Bożej, powaga w chodzie, korona na głowie; płaszcz błękitny sphywał z Jej ramion; jaśniejsza jak słońce, piękniejsza jak księżyc — oto obraz tej niebiańskiej Oblubienicy, jak go nam Marcin Cochem w swem życiu Jezusa Chrystusa skreśla. Następnie przybył także św. Józef całkiem zatopiony w Bogu. Patrząc na blask, który bił z twarzy Jego, na piękność Jego męskiej postawy, byłbyś go uważał za Anioła, powiada Cochem (Kochem). Co za prze cudowny i wesół orszak Aniołów towarzyszył niezawodnie tej św. parze do ołtarza, oraz liczne gremio znajomych i krewnych.

„Bądź przekonana, rzekła pewnego razu N. Marja P. do św. Brygidy, iż św. Józef Duchą św. światłem oświe-

cony dobrze wiedział, iż bylam czystą w myślach, słowach i uczynkach moich. Połączył się zatem ze mną nie w tym celu, by mię mieć za małżonkę, ale raczej, aby być stróżem dziewictwa mojego. Mnie zaś samą Duch św. pouczył, iż żadną miarą wątpić mi nie trzeba, jakoby nazwa małżonki Józefa z rozporządzenia Opatrzności Bożej mi nadana, na jakąkolwiek skazę dziewictwo moje narazić miała“.

Dzień zaślubin był wielkim dniem dla św. Józefa; od tej chwili jeszcze większe czynił postępy w cnotach, do czego przykład Najśw. Oblubienicy go zachęcał, a Jej modły sprowadzały nań coraz większe łaski z nieba. Był On żarliwie pobożnym; być żarliwie pobożnym, jest to pragnąć i chcieć coraz wyższej doskonałości i świętości, robić wszystko lepiej dziś niż wczoraj, wieczorem lepiej niż rano. Jest to nie dodawać sobie więcej pracy, ale odrabiać ją coraz staranniej. To życie pełne miłości Boga, to pochod duszy do nieba. I cóż było jedynem staraniem św. Jó-

zefa? Oto podobać się P. Bogu, postępując z cnoty w cnotę. Aby wytrwać na tej drodze, trzeba się mężnie potykać i mieć wielką ufność w Panu Bogu.

O tyle postąpisz, o ile się zwyciężysz. Zwycięż samego siebie, a tem samym nad światem zwycięstwo odniosłeś. (Św. Augustyn). Gdy św. Weronika dorastała, P. Jezus do niej rzekł: „Do wojny! do wojny! Święta biorąc ten rozkaz dosłownie, zaczęła się uczyć władania bronią. Wkrótce jej się znów pokazał P. Jezus i zganil ją za to, że nie o takiej mówił wojnie, lecz o wojnie, jaką tu na ziemi prowadzić ma z szatanem, ze światem i z ciałem. A w takiej najdzielniejszą bronią jest modlitwa. Po innem widzeniu Zbawiciela pisze św. Weronika Kapucynka: „Bóg sprawił mi to widzenie, aby mię na nowo upomnieć do postępu w cnoście. Jakoż w jednej chwili zrozumiałam z udzielonego mi światła wewnątrz, jaka to powinna być zgodność nasza z Bogiem we wszystkich naszych uczynkach, to jest, zrozumiałam, iż potrzeba,

byśmy je pełnili z zupełnem wyrzeczeniem się siebie samych, z wiarą i nadzieją w Bogu w ciągłej obecności Bożej, z doskonałą miłością i jedynie dla Boga, ze świętem poddaniem się woli Jego, z doskonałym umartwieniem siebie, tak, aby we wszystkim szukać jedynie upodobania Bożego, z usilnem staraniem, aby co czynimy, jedynie znane było Bogu, a ukryte przed ludźmi, ze szczerem pragnieniem bycia pogardzonymi i upokorzonymi. Zrozumiałam, że wszystkie te warunki potrzebne są do wszelkiego uczynku dobrego, a nad wszystko, że potrzebna jest święta pokora, która robi, że wszelki uczynek nasz staje się miłym Panu Bogu“. (Życie św. Weroniki, str. 50).

Nie czytamy o św. Józefie, żeby za życia czynił cuda; spełniał natomiast tak wiernie swoje obowiązki, iż każdy Jego czyn, był cudem doskonałości. Według zdania Soboru Trydenckiego, każdej sprawie cnotliwej, którą uczyni człowiek sprawiedliwy, odpowiada stopień łaski uświęcającej, każdemu zaś stop-

niowi łaski odpowiada prawo do nowego stopnia chwały wiecznej. Całe życie z takich aktów cnót złożone, będzie jakby cudny złoty łańcuch z pojedynczych ogniw złożony. Jeden stopień łaski i odpowiedni mu stopień chwały, jest skarbem tak wielkim, że Święci, gdyby mogli się smucić, oplakiwaliby wiecznie utratę jednego z nich, któryby utracili z własnej winy. A my tak ślepi, za nie sobie mamy utratę tak wielkich skarbów. O jakże w godzinę śmierci inaczej o tem sądzić będziemy! jak wtedy doskonale poznamy, jaką sami sobie wyrządzamy krzywdę. Jeżeli kto z zaniedbaniem swoich obowiązków spełnia choćby z natury swej dobre czyny, lecz niewłaściwe jego stanowi, jest fałszywie pobożny. Np. gdyby matka zostawiła bez opieki chore dziecko w domu, a poszła na kazanie, czyżby tem zdobyła jaką zasługę? Bynajmniej; każdy by jej to zganil. Usilność więc o doskonale spełnianie i unikanie wszelkiej niedoskonałości w dokonywaniu spraw naszych z siebie dobrych,

na trzech zależy warunkach: 1) na czystości intencji; 2) na żarliwości wytrwałej i bez zaniedbania obowiązków swego stanu i 3) na pilnowaniu czasu przeznaczanego na każdą czynność naszą, a tym sposobem będziemy czynili to, co Bóg chce, jak i kiedy chce; a to stanowi szczyt doskonałości, na który, gdy będziemy usilowali postępować śladem Najśw. Marji Panny i św. Józefa, Oni nas będą zaszczycać swoimi względami.

Praktyka. Poznaliśmy z powyższej nauki ogromną wartość czasu, kiedy każdą chwilą dobrze użytą, można uzyskać wyższy stopień chwały w niebie, można pozyskać Boga na wieki. Zaś potępieni, którzy Go utracili, gdyby im P. Bóg dał jeszcze kilka chwil życia, jakżeby żarliwie z nich korzystali. A więc my, których Stwórca z miłosierdzia swego raczy jeszcze na świecie trzymać, walczmy, zwyciężajmy się, pracujmy gorliwie, abyśmy później nie żalowali złe użytego czasu. W jednym

dniu gorliwej pracy można więcej zyskać, niż przez dziesięć lat leniwej pracy; można powetować długoletnie straty. Odpędźmy pokusę małoduszności, polegając na zapewnieniu św. Teresy, mówiącej: „Aby Pan Bóg łaski swe wielkie i pomoc dawał tym, co Mu wiernie służą, zawsze jest czas“. Powtarzajmy sobie: Mogli ci i owi, zostać świętymi, a czemu jabym nie mógł? Lub za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia“. Bł. Berchmans, nie czynił cudów za życia, ale obowiązki tak wiernie spełniał, że każda jego czynność była cudem doskonałości.

MODLITWA.

Racz mię zachować św. Józefie od nieszczęścia marnowania drogiego czasu; niechaj z niego skorzystam, podobnie jak Ty mój św. Opiekunie. Wyjednaj mi wielką gorliwość w spełnianiu moich obowiązków, abym każdym czynem, myślą i słowem, przyczynił(a)

Panu Bogu chwały, Najśw. Marji P. i Tobie św. Józefie radości, a sobie zaślug wiecznotrwałych. Amen.

Dzień 7-my marca.

Św. Józef wzór najwznioślejszych cnót.

Wstępujemy w ślady św. Józefa, abyśmy spełnili nakaz Zbawiciela, który mówi: „Bądźcie miłosierni, jako i ojciec wasz niebieski miłosierny jest“. Przez miłosiernych rozumieją się ci, którzy są czuli na niedolę bliźniego i niosą mu pomoc nie z pobudek czysto ludzkich, naturalnych, ale z pobudek wiary. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. A któż z nas nie potrzebuje miłosierdzia Bożego? Więc też wszyscy powinniśmy, o ile możliwości spełniać uczynki miłosierne. Dawajcie, a będzie wam дано. (Łuk. 6. 38). Dajcie biednemu jałmużnę ziemską, a da wam Bóg dobry najobfitsze i najpotrzebniejsze do uświęcenia i zbawienia łaski. Jak prawdziwie to Boski kontrakt! Wszystko,